PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 14 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU Nr. 284 (475)

Jutro zamknięcie Konferencji Paryskiej

W dniu dzisiejszym rozpatrzona zostanie sprawa traktatu z Finlandią

LONDYN (Obsł. wł.) W sobotę konferencja paryska zakończyła omawianie traktatu pokojowego z Węgrami. Głosowanie nad 37 punktami traktatu i 6 poprawkami trwało 2 i pół godziny. Uchwalono wszystkie zalecenia terytorialne, wysunięte przez Radę Ministrów — zwrot Rumunii — Północnej Transylwanii, przyznanej Węgrom w roku 1940 przez państwa osi, jak również oddanie pewnej części terytorium węgierskiego Czechosłowacji. Uchwalono ponadto poprawkę czechosłowacką na mocy której Węgry zobowiązują się do podjęcia bezpośrednich rokowań z Czechosłowacją w sprawie przesiedlenia 200 tysięcy Węgrów z terytorium czechosłowackiego do kraju.

Zwykłą większością głosów przeszedł punkt, zobowiązujący Węgrów do wypłacenia 300 milionów dolarów tytułem reparacyj.

Zaznaczyć należy, iż na komisji gospodarczej dla spraw bałkańskich, na wniosek USA zalecono zredukować tę sumę do 200 milionów dolarów, **jednakże na plenum delegat amerykański wycofał swą propozycję po przemówieniu delegata ZSRR Gusewa, zarzucającego Stanom Zjednoczonym, iż pragną pomóc Węgrom kosztem zredukowania odszkodowań dla ZSRR.**

Następne posiedzenie plenarne konferencji pokojowej odbędzie się w poniedziałek dla rozpatrzenia ostatniego traktatu pokojowego z Finlandią.

We wtorek odbędzie się zamknięcie konferencji.

LONDYN (Obsł. wł.) W momencie, gdy konferencja paryska dobiega końca, korespondenci przynoszą szereg danych liczbowych dotyczących zorganizowania konferencji przez rząd francuski. **Ogólne koszty konferencji wyniosły 140 milionów franków.**

Do dyspozycji 1384 członków delegacji od dano 2 tysiące pokojów w hotelach, 900 telefonów specjalnych oraz 200 samochodów osobowych. Około 2 tysięcy policjantów czuwało nad bezpieczeństwem gości zagranicznych. W Paryżu przebywało przeszło 2 tysiące dziennikarzy w toku prac konferencji, zużyto 10 milionów arkuszy papieru.

Przysięga Kościuszkowców

Wielka defilada na Placu Zwycięstwa w Warszawie

Warszawa (PAP) — W niedzielę, w drugim dniu uroczystości kościuszkowskich w Warszawie odbyło się złożenie przysięgi przez żołnierzy i oficerów 1-ej warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz żołnierzy niektórych innych jednostek garnizonu warszawskiego, po czym Wódz Naczelny, Marszałek Polski Michał Żymierski, przyjął defiladę pułków dywizji.

Od samego rana na plac Zwycięstwa przybywały jednostki 1-ej dywizji, delegacje starych Kościuszkowców, poczty sztandarowe i delegacje ze wszystkich DOW, inwalidzi-kościuszkowcy, osadnicy, zdemobilizowani żołnierze tej pierwszej jednostki odrodzonego Wojska Polskiego oraz tłumy publiczności.

Przybyły też delegacje ze sztandarami organizacji młodzieżowych, robotników warszawskich oraz wielu innych.

Przed godziną 10 przybywa na plac gen. Olbrycht, dowódca DOW I, w kilka minut później zaś wojsko i tłumy, zgromadzone na placu witają entuzjastycznie Naczelnego Wodza, Marszałka Polski Żymierskiego.

Dowódca 1-ej dywizji płk. dypl. Sielecki składa raport Marszałkowi, który następnie, przy dźwiękach hymnu narodowego, przechodzi przed frontem pułków, witając się z żołnierzami słynnej dywizji, świętującej dziś 3-cią rocznicę swego chrztu bojowego — bitwy pod Lenino.

Rozpoczyna się krótka msza polowa, odprawiona przez ks. płk. Warchałowskiego. Z tysięcy piersi żołnierskich rozbrzmiewa hymn „Boże coś Polskę".

Po skończonym nabożeństwie Marszałek Żymierski i szef sztabu generalnego gen. Korczyc w otoczeniu generalicji, zajmują miejsca na trybunie honorowej. Wśród uroczystej ciszy Marszałek odczytuje słowa przysięgi odrodzonego Wojska Polskiego, którą powtarza za nim w skupieniu tysięczna rzesza młodych żołnierzy, przeważnie rekrutów. Padają uroczyste słowa: — **„Przysięgam narodowi polskiemu"..** Gdy mocne **„Tak mi dopomóż Bóg"** kończy przysięgę, orkiestra gra hymn narodowy.



Marszałek na trybunie.

Z kolei przemawia Marszałek Żymierski.

Jego końcowy okrzyk na cześć wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski Ludowej podchwytują wszyscy zebrani, odpowiadając trzykrotnie potężnym „Niech żyje!".

Po czym tysięczne rzesze intonują „Rotę". Rozpoczyna się defilada.

Przy dźwiękach „Warszawianki" idą poczty sztandarowe dywizji oraz wiele jednostek z całego kraju. — Przed trybuną Wodza Naczelnego, otoczonego generalicją, twardo maszeruje 4-ty batalion ochrony sztabu generalnego, po czym powoli sunie auto, wiozące dowódcę 1-ej dywizji płk. Sieleckiego, a następnie reprezentacyjna 100-osobowa orkiestra dywizji, która zajmuje miejsce naprzeciw trybuny i przygrywa przez cały czas defilady. W zwartym szyku maszerują szóstkami młodzi żołnierze bohaterskiej 1-ej warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Wiedzą oni, że nie mały to zaszczyt służyć w dywizji, która stała się zaczątkiem odrodzonego Wojska Polskiego. Paradnym krokiem, trzymając się nie gorzej od starych, doświadczonych wiarusów, przechodzą młodzi strzelcy, fizilierzy, erkaemiści, przechodzą kompanie i bataliony 1-go praskiego p. p., w ślad za nimi kroczą żołnierze 2-go berlińskiego p. p., witani przez publiczność i zebranych na placu starych kościuszkowców entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje!"

Grube ryby w Berlinie

Przedstawiciele kapitału amerykańskiego rokują w sprawie pożyczki dla Niemiec

LONDYN (obsł. wł.). Z Berlina donoszą, iż przybyła tam w sobotę wieczór grupa finansistów amerykańskich z dyrektorem amerykańskiej Komisji do odbudowy finansowej. Finansiści amerykańscy mają zbadać możliwości nawiązania stosunków finansowo-handlowych z Niemcami oraz możliwości wymiany handlowej między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Korespondent dodaje, iż wizyta Amerykanów wywołała w niemieckich kołach finansowych i politycznych „wielkie zainteresowanie".

BEZDOMNI OKUPUJĄ PAŁACE



Przed trzema tygodniami gromada bezdomnych londyńczyków zajęła pałac londyński Abbey Lodge, stojący pustką. Za przykładem tych pierwszych squatterów — osadników poszły falangi innych pozbawionych dachu nad głową ludzi. Zajmowano letnie rezydencje lordów siłą.

Na ilustracji widzimy kobiety okupujące Abbey Lodge. Napisy w języku angielskim brzmią jak następuje:

„Hallo, ludzie! Dziękujemy za poparcie! Nie ruszymy się stąd"

„Komitet kobiecy z Abbey Lodge".

Przed kilku dniami policja angielska aresztowała pięciu przywódców „ruchu osadniczego" — z komunistą Hendersonem na czele.

Wyniki referendum we Francji

PARYŻ (Obsł. wł.) W późnych godzinach wieczorowych ogłoszono nieoficjalne wyniki częściowe referendum z całej Francji.

Za nową konstytucją francuską wypowiedziało się głosów TAK 6.500.000,

przeciw konstytucji głosowało 5.500.000 osób

Aczkolwiek brak jeszcze szeregu wyników z kolonii francuskich to jednak w ogólnych zarysach już stwierdzone zostało, że projekt nowej konstytucji został przez naród francuski przyjęty.

Sytuacja w Indiach

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z New-Delhi, iż Komitet Wykonawczy Ligi Muzułmańskiej zgodził się po kilkutygodniowych rokowaniach — na wejście w skład tymczasowego rządu hinduskiego. Decyzja ta została zakomunikowana wczoraj wice-królowi Indyj — lordowi Wavell.

Jak wiadomo w momencie tworzenia z inicjatywy brytyjskiej — rządu tymczasowego przeznaczono w nim 6 stanowisk dla przedstawicieli partii kongresu, 5 — dla Ligi Muzułmańskiej, 3 — dla przedstawicieli mniejszości narodowych.

Dziś w numerze „PROMYK"

Marszałek Żymierski do żołnierzy

Przeżywacie dziś piękny dzień: rocznicę Lenino i dzień przysięgi żołnierskiej nowego uzupełnienia. Stoicie tu naprzeciw siebie starzy kościuszkowcy — weterani walk, żołnierze spod Lenino, Puław, Pragi, z Wału Pomorskiego, z nad Odry, spod Berlina — i młodzi żołnierze, zaczynający dopiero swą służbę.

Łączy was służba w tej samej dywizji. Łączy was służba w tej samej sprawie Polski i narodu. Bo nie jest to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, że właśnie w rocznicę bitwy, która leży na początku szlaku bojowego odrodzonego Wojska Polskiego, młodzi żołnierze przysięgają wierność ziemi ojczystej, wierność wielkim ideałom niepodległości, sprawiedliwości i demokracji, za które na wszystkich frontach w kraju i poza jego granicami walczyli i ginęli najlepsi synowie narodu.

Jeżeli dziś z pewnej perspektywy czasu patrzymy na tę drogę, która zaczęła się pod Lenino i doprowadziła do Warszawy i Berlina, jeżeli dziś patrzymy na tę drogę spod arkad Grobu Nieznanego Żołnierza, tej świętości narodu, możemy stwierdzić, że żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego nie sprzeniewierzył się szczytnym naszym tradycjom służby Ojczyźnie, lecz przeciwnie, dodał nowe karty sławy do historii narodu polskiego.

Droga, którą szli kościuszkowcy, żeby pomóc krajowi, jęczącemu w niemieckim jarzmie, żeby połączyć swój wysiłek z wysiłkiem braci, walczących w kraju o wolność i zwycięstwo, nie była drogą lekką ani łatwą. Znaczyła ją krew, hojnie przelewana na polach bitew. Znaczył ją twardy żołnierski trud. Ale droga ta miała jedną niewątpliwie cechę i zaletę: była prosta, krótka, jasno wytknięta i niezawodna.

Prosta i krótka, bo nie wiodła do kraju przez piaski Iranu i Afryki, ani przez góry włoskie, a przeciwnie, wiodła przez front wschodni, poprzez front najbliższy Polsce. Była jasno wytknięta, bo nie liczyła na targi dyplomatyczne, intrygi i frymarczenie życiem i krwią żołnierza, lecz prowadziła do zwycięstwa przez wysiłek całego narodu, zjednoczonego w walce o niepodległość i lepszą przyszłość Ojczyzny. Była wreszcie niezawodna, bo oparła się na niezawodnym, potężnym sojuszniku, Związku Radzieckim, bo oparła się na braterstwie broni i krwi z jego bohaterską Czerwoną Armią.

Droga, na którą pod Lenino wstąpił żołnierz dywizji kościuszkowskiej, była tą samą drogą, po której kroczył do niepodległości cały naród polski, prowadzony przez obóz demokracji.

Dziś już możemy jasno zdać sobie sprawę z faktu, że siła i wytrwałość naszego żołnierza, że jego zwycięstwo w walce z wrogiem miały swe źródło nie w czym innym, a właśnie w łączności z narodem, w słusznej linii politycznej obozu demokratycznego. Droga od wrześniowej klęski do majowego zwycięstwa była drogą obozu demokratycznego i tylko ta droga mogła nas doprowadzić do wytkniętego celu.

Epopea wojenna została zakończona. Osiągnęliśmy lub osiągamy wszystkie cele, jakie stawały przed całym narodem w mrokach okupacji, jakie przyświecały wam, starzy kościuszkowcy, na wielkim waszym szlaku bojowym: pod Lenino, pod Warszawą, przy szturmie Berlina.

Wyzwoliliśmy Ojczyznę, wyrąbaliśmy nasze granice na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku.

Waszej dywizji, jako przedstawicielce innych walczących jednostek Wojska Polskiego przypadł wielki zaszczyt wzięcia udziału w szturmie Berlina, zatknięcia zwycięskiego sztandaru polskiego na jego gruzach.

Dziś nie żałujemy trudu i znoju w budowie szczęśliwego jutra narodu, siły i potęgi Rzeczypospolitej. I nic dziwnego, że dziś naród polski, a z nim żołnierze Wojska Polskiego, jednoczą się pod szandarami obozu demokracji, tego obozu, który wczoraj wiódł go do zwycięstwa w walce.

Dziś tak samo, jak pod Lenino, stoją obok siebie wszyscy uczciwi Polacy, zjednoczeni w wspólnym wysiłku pracy i odbudowy.

Jedność narodu, która rodziła się na szańcach Warszawy, na polach pod Lenino, na całym szlaku bojowym po Berlin i Łabę, jest w dalszym ciągu pierwszym i zasadniczym przykazaniem każdego uczciwego Polaka, żołnierza Wojska Polskiego w pierwszym rzędzie. Na straży tej jedności stoimy i stać będziemy.

O tę jedność walczyliście wy, kościuszkowcy. O tę jedność walczyć będą wasi młodsi koledzy, ci żołnierze pierwszej dywizji, którzy dziś składają swą przysięgę żołnierską. O tę jedność walczy i walczyć będzie całe Wojsko Polskie, włączając swój trud i wysiłek — w trud i wysiłek wszystkich zjednoczonych sił demokracji polskiej.

Długa i ciężka była nasza droga do zwycięstwa i niepodległości i dlatego zrobimy wszystko, by ją utrwalić. Jednym z najważniejszych warunków niepodległości bytu Polski jest nienaruszalność naszych granic zachodnich. Zagadnienie naszych Ziem Odzyskanych jest dla nas zagadnieniem przyszłości Polski, jest zagadnieniem przelanej krwi naszych braci. Możemy jasno i otwarcie rzucić w oczy Niemcom i ich protektorom: ANI PRZYSZŁOŚCIĄ OJCZYZNY, ANI KRWIĄ NASZYCH BOHATERÓW FRYMARCZYĆ NIE POZWOLIMY!



Marsz. Alexander nowy angielski minister obrony narodowej.

Proces „Gazety Ludowej“ przeciw red. Werflowi

został umorzony z powodu wycofania skargi

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 października sąd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. oddziału warszawskiego, przystąpił do rozpatrywania sprawy, wniesionej przez redakcję „Gazety Ludowej" przeciwko redaktorowi naczelnemu „Głosu Ludu" Romanowi Werflowi.

Przedmiotem skargi był artykuł, zamieszczony w „Głosie Ludu" z dnia 8 września rb. pod tytułem **„Obca agentura"**, omawiający pierwszą reakcję „Gazety Ludowej" na znane antypolskie przemówienie Byrnesa. Komplet sądzący stanowili: red. Dziekoński — (przewodniczący) oraz red. red. Niemyski i Wójcicki, jako rzecznik oskarżenia występował red. Wagner.

Z ramienia redakcji „Gazety Ludowej" wystepował red. Garczyński. Redaktora Werfla bronił poseł Bieńkowski.

Na wstępie rozprawy przewodniczący red. Dziekoński proponuje stronom załatwienie sporu drogą pojednania lub w inny polubowny sposób.

Redaktor Garczyński (Gazeta Ludowa) uzaleźnia to od wyjaśnienia, czy w stanowisku strony przeciwnej była intencja obrazy osobistej.

Redaktor Werfel składa następujące oświadczenie: **„Stwierdzam, że artykuł mój zaatakowany przez kolegów z „Gazety Ludowej" jest wyrazem mego głębokiego przekonania, które nie uległo zmianie, a raczej zostało pogłębione w ostatnich tygodniach. Stwierdzam, że nie odnosi się on osobiście czy indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej", a odnosi się do kolektywu „Gazety Ludowej", jako organu PSL, przeprowadzającego politykę tego stronnictwa, a ściśle mówiąc, przeprowadzającego politykę mikołajczykowskiego kierownictwa PSL. W tym sensie powyższy artykuł w pełni podtrzymuję."**

Redaktor Garczyński prosił o przerwę w obradach celem zajęcia stanowiska wobec oświadczenia red. Werfla. Przerwa przeciąga się dłuższą chwilę, po czym po wznowieniu posiedzenia red. Garczyński składa ze swej strony oświadczenie treści następującej: **"Zważywszy, że występujemy na tym terenie tylko osobiście, jako członkowie Związku Zawodowego Dziennikarzy, zważywszy, że w naszym rozumieniu sąd dziennikarski, jako sąd koleżeński, nie może rozważać innych spraw, jak osobiste, zważywszy, że red. Werfel oświadczył „stwierdzam, że nie odnosi się to osobiście czy indywidualnie do poszczególnych członków redacji „Gazety Ludowej" — uważamy, iż oświadczenie to stanowi dla nas wystarczającą osobistą satysfakcję.**

Danie wyrazu swym poglądom przez red. Werfla, nie dotyczące nas osobiście, nie może być rozpatrywane na tym terenie, a tym samym nie widzimy powodów dla zajęcia wobec niego naszego stanowiska. Wobec tego, i w tym stanie sprawy, skargę naszą cofamy"

Sąd ogłasza, że wobec wycofania skargi sprawa rozpatrywana nie będzie.

Hrabia Potocki w roli złodzieja

usiłował ograbić Polskę z bezcennych dzieł sztuki

WARSZAWA (PAP). W nocy z 3 na 4 października władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji aresztowały Andrzeja hr. Potockiego wraz z żoną Marią w momencie przygotowywania do wywiezienia zagranicę celem sprzedaży skrzyń, zawierających bezcenne skarby sztuki i pamiątki kultury narodowej.

Obiekty pochodziły z pałacu Potockich „Pod Baranami" w Krakowie, z pałacu Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem i częściowo z zamku Potockich w Łańcucie pod Rzeszowem. Rzeczy te były ukrywane w klasztorze Kamedułów pod Krakowem. Część ich wywieziono już do lasu, gdzie oczekiwały na transport, który miał je przerzucić w nocy 5 bm. zagranicę.

Władze bezpieczeństwa pokrzyżowały jednak te plany, przychwytując cały transport, który został następnie skierowany do Warszawy.

Na marginesie wykrycia tej olbrzymiej afery zaznaczyć należy, że naród polski już od dawna zdecydował, że skarby kultury polskiej powinny pozostać w kraju dla dobra przyszłych pokoleń.

Już w roku 1919 wydana została ustawa, zabraniająca sprzedaży dzieł sztuki i zabytków historycznych zagranicę.

Wzgląd na tajemnice dalszego śledztwa, które jeszcze nie zostało zakończone, nie pozwala ujawnić szczegółów afery, zaznaczyć jednak należy, że przy przygotowaniu transportu za granicę Potocki nawiązał kontakt z organizacjami podziemnymi.

Uratowane obecnie zbiory zawierają ok. 300 obrazów, zbiory ceramiki, starego szkła, tkanin oraz starodruków

Delegacje na ONZ

udadzą się drogą powietrzną do Ameryki

NOWY JORK (PAP). Władze amerykańskie zapowiadają, że amerykańskie samoloty wojskowe wezmą udział w przewożeniu delegatów z konferencji pokojowej w Paryżu do Stanów Zjednoczonych na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Pomiędzy 14 a 20 października odbędzie się 9 lotów amerykańskich samolotów wojskowych dla przewiezienia 200 — 250 delegatów. Amerykańskie cywilne linie lotnicze również będą dopomagały w przewożeniu delegacji.

W oczekiwaniu na egzekucję

Jak zachowują się skazani zbrodniarze

NORYMBERGA (PAP). Goering i jego 10 towarzyszy pogrążeni są w głębokiej rozpaczy. Liczą oni w swych celach śmierci w więzieniu norymberskim godziny, dzielące ich od egzekucji w przyszłą środę. Najbardziej zrozpaczony jest b. minister spraw zagranicznych Hitlera — **Joachim Ribbentrop. Rosenberg** odmawia przyjęcia pociechy religijnej. Przemierza tam i spowrotem swoją celę, pogrążony w medytacjach. Były „gubernator" **Hans Frank** modli się w ekstazie. **Goering** pali bez przerwy papierosy i patrzy ponuro w przestrzeń. Od czasu do czasu ożywia się i powtarza swoje przechwałki, że w przyszłości będzie się mu stawiało pomniki. Organizator niewolniczej pracy — **Sauckel** — jest ogromnie podekscytowany — przypomina zaszczute zwierzę. **Rudolf Hess** — skazany na dożywotnie więzienie — zajmował się w sobotę tworzeniem planów Nowych Niemiec. Oświadczył on lekarzowi psychiatrze, że **„Niemcy za lat 20 staną się znowu wielką potęgą".**

Wyszyński opuścił Paryż

PARYŻ (PAP). Zastępca radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyński opuścił w sobotę rano lotnisko Le Bourge pod Paryżem samolotem prywatnym.

W rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu wczorajszym w sali kina „Włókniarz" odbyła się uroczysta akademia poświęcona trzeciej rocznicy bitwy pod Lenino. W prezydium zasiedli uczestnicy walk pod Lenino oraz przedstawiciele partyzantów.

Red. Mark kreślił więzy łączące uczestników Dywizji Kościuszkowskiej — w której nie było różnic stanowych — w której wszyscy Polacy bez względu na pochodzenie i przekonania polityczne brali udział ramię przy ramieniu walcząc z odwiecznym wrogiem naszej ojczyzny.

Przemawiali jeszcze przedstawiciele Wojska Polskiego oraz partyzantów żydowskich, dzieląc się wspomnieniami z dawnych bojów.

Na zakończenie uroczystości odbyły się występy artystyczne.

Wymiana handlowa z Włochami

Za węgiel i sadzeniaki otrzymamy chemikalia i maszyny

RZYM (PAP). W dniu 10 bm. we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych w pałacu Chigi, został podpisany układ handlowy polsko-włoski przez ambasadora polskiego w Rzymie ob. Kota i przewodniczącego delegacji polskiej ob. Hofmokla, wicedyrektora departamentu polityki handlowej i traktatów w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Ze strony włoskiej układ podpisał premier de Gasperi oraz minister spraw zagranicznych Grazzi.

Przy podpisaniu układu obecni byli członkowie polskiej delegacji handlowej i ambasady, przedstawiciele zainteresowanych ministerstw włoskich oraz radca ambasady włoskiej w Warszawie p. Altomare. Układ obowiązuje na okres 4 lat.

Polska eksportować będzie do Włoch m. in. węgiel, sadzeniaki, sole potasowe i asfalt.

Włochy zaś ze swej strony dostarczą Polsce cynku, ołowiu, siarki, barwników dla przemysłu włókienniczego, maszyn tekstylnych, maszyn i narzędzi, instalacji dla kopalń, motorów i instalacji oraz aparatów.

W szkole prokuratorów w Łodzi

kształcą się nowe kadry sądowników z ludu

Przed miesiącem rozpoczął się drugi kurs w Szkole Prawników Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi. Jednocześnie słuchacze pierwszego kursu



Mjr. Jerzy Egiersdorff — dyrektor szkoły

przygotowują się do końcowych egzaminów.

Zwiedzamy tę jedyną w Polsce szkołę, która kształci nowy zastęp ludzi tak niezbędnych w naszym sądownictwie, by wypełnić luki, jakie stworzyła wojna.

Od dyrektora szkoły byłego adwokata mjr. Jerzego Egiersdorffa dowiadujemy się, że obecnie na obydwóch kursach kształci się 112 osób, rekrutujących się ze świata pracy. Są oni wybrani z list zgłoszonych tutaj przez partie demokratyczne i organizacje społeczne.

„Przeszło 50 procent słuchaczy to byli robotnicy z fabryk i warsztatów nie tylko Łodzi ale i całej Polski — informuje nas dyrektor. Ci spoza Łodzi korzystają z naszego internatu. Pracują wszyscy z ogromnym zapałem, to też postępy i osiągnięcia są kolosalne, chociaż program jest obszerny i trudny. Obejmuje bowiem zarówno przedmioty ściśle prawnicze jak przede wszystkim postępowanie karne, kodeks karny, na co zwracamy największą uwagę, ogólne zasady prawa oraz przedmioty ogólnokształcące z zakresu historii ustrojów społecznych i gospodarczych, a nawet skrót buchalterii".

Zwiedzamy salę wykładową, na której słuchacze skrzętnie notują wykład prok. Siewierskiego.

W czasie przerwy obiadowej nawiązujemy kontakt ze słuchaczami. Ci, którzy czekają na obiad nie tracąc chwili wolnego czasu — studiują pilnie skrypty.

Rozmawiamy z prymusem drugiego kursu ob. Jerzym Fronczakiem Ma lat 29, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej. Zanim dostał się na kurs pracował jako hydraulik w jednej z podwarszawskich fabryk. Teraz, jak twierdzą jego nauczyciele, świetnie się zapowiada, jest bardzo zdolny a przy tym pilny.

W szkole jest również pewien procent kobiet, które również dążą do tego by zająć stanowiska w prokuraturze. Oto ob. Stefania Marcińczak, biuralistka z Warszawy, która przerwę obiadową wypełnia przeglądaniem skryptu do następnego colloquium.ż Na całym kursie jest tylko osiem kobiet.

Należy zaznaczyć, że zajęcia w szkole obejmują prawie cały dzień, gdyż wykłady trwają 4 godziny dziennie, 4 godziny trwają również seminaria, resztę dnia poświęcają słuchacze pracy nad sobą i opracowaniu podanych im wiadomości. Rozpiętość wieku słuchaczy od 22 do 50 lat, stwarza duże różnice w przyswajaniu podanego materiału. Jest rzeczą naturalną, że młodszym nauka przychodzi łatwiej, ale z drugiej strony stwarza to rywalizację, która w rezultacie doprowadza wszystkich do doskonałych wyników. Dyrektor nie przewiduje, by ktokolwiek nie otrzymał dyplomu po ukończeniu kursu.

Mamy pełne prawo sądzić, że Szkoła Prawników zapewni Polsce dopływ świeżych sił do naszego sądownictwa i że prokuratorzy szkoleni tutaj będą godnymi obrońcami praw Polski Demokratycznej. **M. K.**



Ob. Jerzy Fronczak, prymus II kursu Szkoły Prawników.



Ob. Marcińczak Stefania słuchaczka II-go kursu

Szwajcarska delegacja gospodarcza w Warszawie

Przed kilku dniami na lotnisko Okęcie przybyła delegacja szwajcarska do rokowań gospodarczych, złożona z: dr: Maksa Troendle, stałego Delegata Rządu Szwajcarskiego do układów gospodarczych oraz dr. Hofera, szefa sekcji w Związkowym Departamencie Politycznym. Gości witali: poseł Szwajcarski, minister Glanz oraz z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych naczelnik Wydziału dr. Chromecki i radca Nahlik oraz sekretarz Polskiej Delegacji Gospodarczej ob. Horoszkiewicz z CUP-u. Goście zabawią w Warszawie około tygodnia. Delegaci rozpoczęli w piątek rozmowy z Delegacją Polską, na czele której stoi wice-minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Ludwik Grosfeld.

Gość szwajcarski dr. Troendle był przed wojną przez kilka lat pierwszym sekretarzem Poselstwa Szwajcarskiego w Warszawie.

Interpelacje naszych Czytelników

Jeszcze w sprawie ulgowych biletów do kin

W „Głosie Robotniczym" w numerze 276 z dn. 6 października ukazał się list czytelnika w sprawie kina „Roma" w poczekalni którego wisi napis: „Biletów ulgowych po rozpoczęciu seansu nie sprzedaje się". Okazuje się, że podobne obwieszczenia ukazały się we wszystkich kinach. Konkretnie, wczoraj widziałem to samo w „Polonii". Zwykłe bilety sprzedawano po rozpoczęciu seansu, ulgowych nie można było nabyć.

Nie mam nic przeciwko temu, by nie sprzedawano biletów po rozpoczęciu seansu, ale niechże to ograniczenie dotyczy wszystkich biletów.

Wydaje się, że ulgi dla pracujących w ogóle nie podobają się dyrekcjom kin. To nie jest przypadek, że od czasu wprowadzenia ulgowych biletów, nigdy nie ma w kasie trzecich miejsc. Robotnik nic na uldze nie korzysta, gdyż cena biletu na trzecie miejsce wynosi tyleż, ile cena ulgowego drugiego miejsca.

O. K. Z. Z. powinna jak najszybciej zająć się tą sprawą. Posiadacze ulgowych biletów — to gospodarze Polski Ludowej. B. JAROS

Jarosław Hasek 184

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— I patrzajcież, żołnierze mili! Na wzgórzu przed zdobytą Custozzą zatrzymał się sędziwy wódz w otoczeniu swoich wiernych generałów. Powaga chwili spoczęła na całym tym kole, albowiem, żołnierze, w nieznacznej odległości od marszałka można było widzieć bojownika walczącego ze śmiercią. Z członkami strzaskanymi na polu chwały czuł ranny chorąży Hart, że spogląda nań marszałek Radecki. Poczciwy ranny chorąży ściskał jeszcze w tężejącej prawicy złoty medal, a pierś jego pełna była natchnienia. Gdy spojrzał na wzniosłego marszałka, serce jego ożywiło się jeszcze raz, przez porażone ciało przebiegła resztka siły i umierający nadludzkim wysiłkiem próbował przyczołgać się do swego marszałka.

— Nie fatyguj się, poczciwy żołnierzu — zawołał nań marszałek, zsiadł z konia i chciał mu podać rękę.

— Nie da się zrobić, panie marszałku — rzekł umierający żołnierz — ponieważ obie ręce mam utrącone, ale o jedno proszę: niech mi pan marszałek powie prawdę: Wygraliśmy tę bitwę?

— Zupełnie, mój bracie — odpowiedział uprzejmie marszałek. — Szkoda, że radość twoja jest zamącona ranami twymi.

— Tak jest, dostojny panie, ze mną koniec — głosem złamanym rzekł żołnierz uśmiechając się przyjemnie.

— Chce ci się pić? — zapytał Radecki.

— Dzień był gorący, panie marszałku, mieliśmy 30 sopni ciepła.

Wtedy Radecki sięgnął po feldflaszkę swego adiutanta i podał ją umierającemu. Ów napił się łyknąwszy porządnie.

— Bóg zapłać tysiąckrotnie! — zawołał usiłując pocałować w rękę swego wodza.

— Jak dawno służysz? — zapytał marszałek.

— Przeszło czterdzieści lat, panie marszałku! Pod Aspern wysłużyłem złoty medal. Także pod Lipskiem byłem, kanonierski krzyż mam też, pięć razy byłem śmiertelnie ranny, ale teraz już koniec na amen. Lecz co za szczęście i radość, iż doczekałem dnia dzisiejszego. Co mi tam śmierć, gdy odnieśliśmy wielkie zwycięstwo, a cesarzowi została przywrócona jego ziemia!

— W tej chwili, żołnierze, z obozu ozwały się majestatyczne dźwięki naszego hymnu: „Boże ochroń, Boże wspieraj". Wzniośle i potężnie płynęły nad pobojowiskiem. Ranny żołnierz, żegnający się z życiem, jeszcze raz próbował powstać.

— Niech żyje Austria! — zawołał z zapałem. — Niech żyje Austria! Niech grają dalej tę wspaniałą pieśń! Niech żyje nasz wódz! Niech żyje armia!

— Umierający pochylił się jeszcze raz ku prawicy marszałka, którą pocałował, opadł na ziemię i ciche ostatnie westchnienie wydarło się z jego szlachetnej duszy. Wódz stał nad nim z głową obnażoną, spoglądając na trupa jednego z najdzielniejszych żołnierzy. — Taki piękny koniec godzien jest zawiści — rzekł marszałek ukrywając wzruszoną twarz w złożonych dłoniach.

— Kochani żołnierze, ja i wam życzę, abyście się wszyscy doczekali takiego pięknego końca.

Wspominając tę mowę oberfeldkurata Ibla mógł Szwejk bez najmniejszej obawy pokrzywdzenia kogokolwiek nazwać ją bałwanieniem do kwadratu.

Potem zaczął Szwejk mówić o znanych rozkazach, które były odczytywane już przed wsiadaniem do pociągu. Jeden z tych rozkazów był podpisany przez Franciszka Józefa i zwracał się do armii, a drugi był rozkazem arcyksięcia Ferdynanda, głównodowodzącego armii i grupy wschodniej, zaś oba dotyczyły wydarzeń z przełęczy Dukielskiej z dnia 3 kwietnia roku 1915, kiedy to dwa bataliony 28 pułku razem z oficerami przeszły do Rosjan przy dźwiękach wojskowej kapeli.

Oba rozkazy zostały odczytane głosem drżącym i brzmiały w przekładzie tak:

Szkolnictwo średnie na nowych drogach

Onegdaj odbyła się w gmachu VII Żeńskiego Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi okręgowa konferencja dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących. Obradom przewodniczył naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego M. O., ob. Białecki. Po zagajeniu uczczono przez powstanie pamięć zamordowanego okrutnie w Radomsku znanego działacza społecznego, dyrektora tamtejszego gimnazjum, tow. Hodury.

Tematem całodziennych obrad były wyniki dotychczasowych prac i plany na przyszłość. Szkolnictwo średnie ogólnokształcące ma za sobą chlubną pracę półtoraroczną organizacji średnich zakładów naukowych. Półtora roku wysiłku, mrówczej i przez wiele czynników niedocenianej pracy i oto m. Łódź i okręg łódzki został pokryty gęstą siecią średnich zakładów naukowych. Warunki, w jakich rozpoczynano pracę, były bardzo ciężkie: brak lokali, sprzętu szkolnego, pomocy naukowych, podręczników itd. Dziś, dzięki wysiłkom Kuratorium, kół rodziców, dyrektorów i nauczycielstwa, w tej dziedzinie Łódź i okręg łódzki mogą świecić przykładem innym województwom Polski.

Zadania, jakie spełnić ma szkolnictwo średnie ogólnokształcące w Polsce Odrodzonej są bardzo poważne. Na tym dziale szkolnictwa oparte są takie fakultety uniwersyteckie jak: medycyna, nauki prawne i ekonomiczne, nauki humanistyczne i przyrodnicze, farmaceutyka, dentystyka, szkoły nauk politycznych, nie mówiąc już o całym szeregu innych zawodów, których bez tego działu szkolnictwa wyobrazić sobie nie można. Wszystkie te zawody odgrywają w życiu państwowym bardzo poważną rolę, z nich rekrutują się naukowcy, którzy tworzą bodaj że jeden z najbardziej ważnych czynników we współczesnym państwie.

Ale nie spełniłoby szkolnictwo średnie ogólnokształcące doniosłej swej roli, gdyby zasklepiło się tylko w realizowaniu tych zadań. O wiele większe zadania ciążą na nim wobec dokonywania się w czasach współczesnych rewolucji pojęć, zasadniczych przemian społecznych i ustrojowych oraz politycznych. Toteż te zagadnienia były głównym tematem konferencji.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że od pierwszych chwil powstania szkół średnich ogólnokształcących dyrektorzy i nauczycielstwo w większości zrozumieli swoją rolę w kształtowaniu obywatela. Praca ta jednak nie jest obliczona na efekt i na wyniki jej należy poczekać.

Konferencja postanowiła podwoić wysiłki nauczycielstwa w tej dziedzinie, ująć w pewien system, wynaleźć najlepsze metody do zrealizowania ideału wychowawczego, którym jest zrozumienie i umiłowanie idei demokratycznej Polski Ludowej, opartej o ścisły sojusz robotnika, chłopa i inteligenta pracującego.

Zrozumienie nowej struktury społecznej i gospodarczej, zrozumienie zwrotu zasadniczego w naszej polityce, zrozumienie wartości i doniosłości naszego sojuszu z ZSRR, sojuszów z innymi narodami słowiańskimi, zrozumienie znaczenia przynależności do rodziny słowiańskiej i obowiązków wypływających z owej przynależności — oto zagadnienia, które mają się stać celem wysiłków pracy dydaktycznej i pedagogicznej nauczycielstwa. Konferencja omawiała dokładnie środki służące do zrealizowania tych celów.

Naczelnym zadaniem nauczycielstwa jest i będzie nadal praca nad uświadomieniem młodzieży o ważności problemu Ziem Odzyskanych i granic Polski nad Odrą, Nisą i Bałtykiem. Uczestnicy konferencji z całym naciskiem podkreślali doniosłość tego problemu, czego dowodem jest uchwalona w nastroju podniosłym rezolucja:

„Dyrektorzy szkół średnich ogólnokształcących okręgu szkolnego łódzkiego zebrani na konferencji w dniu 7 bm. w związku z wypowiedzią p. Byrnesa, solidaryzując się z postawą całego społeczeństwa, oświadczają, że:

1-o historycznych i etnograficznych praw naszych do Ziem Odzyskanych nikt kwestionować nie śmie;

2-o najwyższy wysiłek wychowawczy skierują dla jak najściślejszego zespolenia serc i umysłów młodzieży z Ziemiami Odzyskanymi;

3-o idea obrony granic zachodnich przed wszelkimi atakami stanie się fundamentem wszelkich poczynań dydaktycznych w szkołach polskich.

Stwierdziwszy całkowitą zgodność i jednomyślność co do ważności uchwał zapadłych i doniosłości problemów, naczelnik ob. Białecki zamknął konferencję po 12-godzinnych obradach, konferujący zaś opuścili salę obrad z silnym postanowieniem zrealizowania wyników konferencji na powierzonych sobie placówkach.

Z. K.

Ośrodek w Wolborzu

wychowawcą młodzieży rolniczej

W Wolborzu pod Piotrkowem otwarty został ośrodek kulturalno oświatowy dla młodzieży wiejskiej, mający na celu dokształcanie spóźnionych w nauce, a zarazem przygotowanie do studiów w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi.

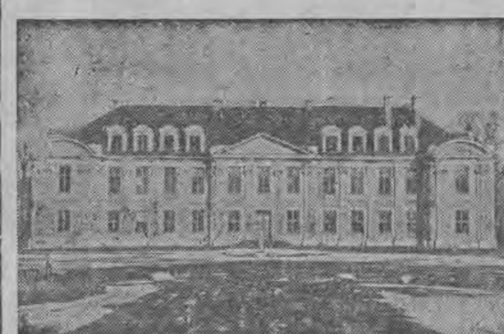
Ośrodek składa się z pięknego jednopiętrowego **pałacyku, siedmiu budynków ma** około 33 ha dobrej ziemi.

Znajduje się tu szkoła o programie sześcioklasowego gimnazjum dla młodzieży obojga płci, uważana jako podbudowa W.S.G.W. W niedalekiej przyszłości powstanie gimnazjum i liceum ogólnokształcące, zakłady oświatowo zawodowe, uniwersytet ludowy oraz ognisko kultury wsi.

Reforma rolna, zmieniwszy naszą strukturę gospodarczą pociąga za sobą potrzebę podniesienia wiedzy rolniczej wśród szerokich rzesz chłopów, a przede wszystkim wykształcenia jak największej ilości fachowców, dając im nie tylko zakres wiadomości związanych z zawodem, lecz również wykształcenie ogólne.

Do ośrodka przyjmowana jest młodzież z całego kraju. Pierwszeństwo mają kandydaci skierowani przez instytucje społeczne i organizacje młodzieżowe jak ZWM, TUR, „Wici".

Młodzi zdobywają kwalifikacje agronomiczne i wiedzę ogólną, nie odrywając się od roli. Młody chłopiec czy dziewczyna wyrwani ze wsi i studiujący w mieście, bardzo często już na wieś nie powracają, uszczuplając w ten sposób kadry wykształconych



Budynek frontowy

rolników — tak bardzo dziś potrzebnych. Poza tym nauka teoretyczna, połączona z nieprzerwaną praktyką na roli daje szybsze i lepsze rezultaty.

Obecnie w gimnazjum w Wolborzu kształci się 140 młodych, korzystając z nowocześnie urządzonego internatu. Uczniowie niezamożni kształcą się bezpłatnie oraz otrzymują pełne utrzymanie, część korzysta ze stypendiów.

Ośrodek, którego kierownikiem jest zasłużony agronom ob. Hieronim Urban, otaczany jest opieką zarówno ze strony wojewody Dąb-Kocioła, jak również rektoratu Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, której podlega. Ma też zapewnioną pomoc aprowizacyjną z województwa i z majątków doświadczalnych uczelni.

Spodziewać się należy, że ta ze wszech miar pożyteczna placówka, rozwinie się z biegiem czasu, kształcąc coraz liczniejsze rzesze uświadomionych rolników, jakich potrzebuje nasza gospodarka narodowa.

W.

Na Zjeździe PSL Nowe Wyzwolenie

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi wojewódzki zjazd statutowy PSL Nowe Wyzwolenie.

Na zjazd przybyło 100 delegatów z całego województwa. Z ramienia Głównego Zarządu PSL Nowe Wyzwolenie brali udział w zjeździe minister Iwanowski, inż Drzewiecki i dr. Rękas.

Po wysłuchaniu referatów nastąpiła dyskusja.

Na zakończenie nastąpił wybór Zarządu Wojewódzkiego.

Dokładniejsze sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Zacieśnienie jednolitego frontu

leży w interesie robotników

„...Jednolity front i jedność klasy robotniczej i obydwu jej partii w walce z niedobitkami reakcji i jej ideologią, w pracy nad odbudową Odrodzonej Ojczyzny wykrystalizuje jednolitą ideologię dla całej klasy robotniczej, która zaprowadzi całą klasę robotniczą i obydwie nasze partie do organicznej jedności, do utworzenia jednej partii robotników w Polsce.

Z tych przyczyn jesteśmy gorącymi zwolennikami jednolitego frontu, zacieśnienia węzłów współpracy obu partii robotniczych, uważając, że leży to nie tylko w interesie tych partii i całej klasy robotniczej — lecz również w interesie całego bloku demokratycznego i w interesie całego narodu" (z przemówienia tow. Wiesława na I zjeździe Polskiej Partii Robotniczej)."

Ta głęboka i słuszna myśl jest specjalnie ważna w obecnym okresie, w okresie realizacji trzyletniego planu gospodarczego w okresie zbliżającej się akcji wyborczej.

Pęd do jedności ucieleśnia się w różnych formach.

W tych dniach odbyło się otwarte zebranie fabrycznego koła PPR-u „Albert i Rousseau", w którym uczestniczyło także kilkunastu członków PPS —oraz sporo bezpartyjnych robotników.

Referat o znaczeniu jednolitego frontu wygłosił tow. Wypych gorąco oklaskiwany przez wszystkich obecnych. Szeroka dyskusja, jaka rozwinęła się po referacie, świadczy o zainteresowaniu do takich zebrań ze strony nawet bezpartyjnych robotników.

Za przykładem koła PPR-u na pewno pójdą towarzysze z PPS-u. Nie jest istotnym kto jest inicjatorem zebrania. Bezpartyjni robotnicy o wiele chętniej przychodzą na jednolitofrontowe zebrania.

Jedna tylko uwaga: na tego rodzaju zebraniach jednolitofrontowych należy rozpatrywać i omawiać także aktualne sprawy fabryczne.

B. Beatus

Satyry i fraszki

Tak się już zawsze na tym świecie składa, że w czasach, kiedy najtrudniej jest „nie pisać satyry", bardzo trudno jest właśnie ją pisać. Tematów pod dostatkiem, chęci u autora gorące, tylko że, niestety, warunki od nich „niezależne" nie pozwalają się wypowiedzieć głosem pełnym. Tej ironii losu doświadczyli na sobie nasi pisarze epoki „sanacyjnej", wśród których nie brakło przecież tęgich talentów satyrycznych. Ale tak jak opozycję w polityce poskramiali ówcześni „władcy" za pomocą ekspedycji karnych i „chłopców z Golędzinowa", podobnie z opozycją w literaturze walczył nieubłagany ołówek cenzorski. Dochodziło przecież do tego, że konfiskowano nawet Słowackiego („Króla Ducha"), co w jednej ze swych satyr wyszydził zgrabnie Lec.

Z tymi „względami niezależnymi" od autorów niełatwo było dawać sobie radę. Należało pisać stylem Ezopa, językiem aluzji, ogólników i niedomówień. Rzecz jasna, że przytępiało się w ten sposób ostrze satyry, zatracało się niekiedy jej przejrzystość. Ale nie mogło być inaczej — i w nawiązywaniu odpowiednich kontaktów z czytelnikami trzeba było odwoływać się milcząco do ich inteligencji, do umiejętności czytania między wierszami i orientowania się wśród zawoalowanych półsłówek.

Satyry Leca, zebrane w „Spacerze Cynika", powstały w latach 1936—39, tj. w okresie postępującej faszyzacji kraju i coraz bezwzględniej stosowanego terroru. W tej właśnie sytuacji tematów nie trzeba było szukać, cisnęły się same pod pióro satyryka. Uparta głupota i złowrogi tupet „sanacyjnych" dygnitarzy, smętne wyczyny rządowej prasy i radia, hiper-gorliwość cenzorów, obłuda i terror jako główne metody polityki „ozonowej" — oto tematy najczęściej ujmowane przez Leca dla przeróbki w tyglu satyry. Rzeczywistość polską traktuje autor nie raz w perspektywie ogólniejszej, konfrontując sytuację kraju ze stanem rzeczy w Europie i w świecie, bo przecież te lata 1936—39 były okresem największych triumfów faszyzmu, a w dusznej i parnej atmosferze międzynarodowej czuło się nadciągającą burzę.

Tak pojęta satyra nie jest, oczywiście, tuzinkowym moralizatorstwem ani ośmieszaniem pospolitych przywar i słabości ludzkich, lecz ma charakter wyraźnie polityczny i cechy bojowe, co nadaje jej wartość dokumentu nie tylko literackiego. Rzecz godna uwagi, że spoza bojowego rynsztunku Leca-satyryka dość często przeziera oblicze po prostu — poety: formy i środki poetyckiego wyrazu, kunsztowność techniki rymotwórczej, pozasatyryczne akcenty niewątpliwego liryzmu — to wszystko świadczy, że dobrze pomyślane i zręcznie napisane wiersze nie zawsze mają na celu jedynie — chłostę, szyderstwo, kpiny i zabawę. Ale ta, może nawet nieco mimowiedna postawa „spacerującego cynika" nie może zbytnio dziwić u pisarza, który nie tylko juwenalowe bierze dla swej twórczości wzory, który przecież z sukcesem trąca również w inne struny poezji, jak dowodzi choćby wydany niedawno „Notatnik Polowy".

Znaczną część omawianego tu zbioru tworzą „fraszki", zwięzłe dwu- lub czterowierszowe epigramaty, w których bodajże najlepiej ujawnia się talent satyryczny i ciągłość dowcipu Leca. I tu przeważają tematy aktualno-polityczne, obrobione w sposób zręczny i celny. Ot takie weźmy przykłady:

„Na oświatę" (jędrzejowiczowską) pisał Lec w r. 1936:

„Lud szczęśliwy, lud wesoły,
Nikt mu już nie daje szkoły".

A o „stopie życiowej" w Polsce, w roku 1938:

„Stopa życiowa się podniosła?
Więc ją podpatrzą na wykresach.
To stopa? Płaska, brudna, bosa!
To przecież pięta Achillesa".

Przyjemnie i pożytecznie jest pospacerować sobie pod rękę z Lecem-„cynikiem", choćby po to tylko, by zasmakować stylu czasów, które, na szczęście, nigdy już nie wrócą.

Dobrym uzupełnienie tekstu są bardzo zabawne rysunki Henryka Tomaszewskiego.

B. D.

*) Stanisław Jerzy Lec. Spacer Cynika. Satyry. Wyd. „Czytelnik", 1946. Str. 128.

ENERGIA ATOMOWA A ROZWÓJ KULTURY

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt Dr. Antoni DMOCHOWSKI, prof. U. Ł. w piątek, dn. 18-go października o godz. 20-ej. Odczyt odbędzie się w sali Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4a. Wstęp zł. 20.—

PROMYK

Dyl Sowizdrzał

opuszcza zamek królewski i rusza w świat szeroki

Nie lubili Dyla Sowizdrzała królewscy dworzanie, bo to język u niego był cięty jak brzytwa i każdemu łatkę potrafił przypiąć, każdemu tak powiedzieć prawdę w oczy, że się potem po całym Krakowie trzęsło.

Pewnego razu namówili kapryśnego króla, by zażądał od Sowizdrzała jakiejś nadzwyczajnej rozrywki. Jeżeli ma być błaznem królewskim, to niech bawi dwór i najjaśniejszego pana.

Król zawezwał Sowizdrzała do siebie.

— Zrób mi rzecz jaką ciekawą, żebym się znów roześmiał, bo mi smutno straszliwie.

— Dobrze, najjaśniejszy panie — powiada Sowizdrzał. — Niech się całe miasto zbierze na rynku. Pokażę wszystkim jak się fruwa z Mariackiej wieży.

— Co? zdziwił się król. To niemożliwe.

— Możliwe, najjaśniejszy panie. Ja to zrobię. Ale wy, królu musicie przyrzec także, że spełnicie moją prośbę.

— Dobrze — zgodził się król rozweselony.

* * *

— Jakoż ogłoszono po całym Krakowie, że Sowizdrzał będzie fruwał w powietrzu. Tłumy przyszły jak na odpust. Król zasiadł na tronie, pod baldachimem, a Dyl Sowizdrzał wszedł na wieżycę i tak prawi.

— Powiadacie na mnie: głupi! A kto z nas głupszy, ja czy wy, to się zaraz okaże. Uwierzyliście, że będę fruwał jak ptak. A czy mam skrzydła? Więc jakże fruwać potrafię? O ludzie naiwni. Tylko ptacy fruwać mogą!

Musimy pamiętać, że wtedy jeszcze nie było samolotów, więc Dyl fruwać nie mógł.

Ludzie zaczęli się śmiać. Zakpił sobie z nas błazen królewski i bardzo dobrze, bo zanadto dajemy ucha wszelkim plotkom i pogłoskom. Ot, ukarał nas jak należy!

Ale król rozgniewał się nie na żarty.

— Zakpił łotrzyk z naszego królewskiego majestatu — powiedział do senatorów. — Należy go za to powiesić!

Sprowadzono Dyla z wieży. Stał przed królem i tak prawi.

— Chciałem ukarać wszystek lud krakowski i cały dwór królewski i ciebie królu najjaśniejszy za to, że wszyscy tylko ucha potrafią nadstawiać, tylko posłuch a wiarę dawać plotkom i gadkom rozmaitym, a byle kto ich za nos wodzić może. Ja błazen — powiedziałem głupstwo i wszyscy uwierzyli. Więc powieście mnie za to według królewskiego rozkazu. Ale jako skazańcowi, należy mi się spełnienie ostatniej woli, i ty, królu, musisz to moje życzenie wypełnić!

— Jakie życzenie? — pyta monarcha.

— Jak tu już będę wisiał, to ty królu przyjdziesz co dzień, przez cały tydzień i pocałujesz mnie za każdym razem w piętę.

Król zerwał się z tronu.

— To niemożliwe!

— A wasze słowo królewskie?

Król zagryzł wargi, myślał dłuższą chwilę i wreszcie powiedział:

— Niebezpieczny to ptaszek, co nas wszystkich rozumu chce uczyć. Nie będzie wisiał, bo jego ostatniej woli wypełnić nie mogę. Ale niech mi się nie pokazuje na oczy. Niech ucieka z kraju!

Dyl Sowizdrzał pokłonił się pięknie i ruszył w świat szeroki.

— Niewdzięcznością mnie tu nakarmiono — powiedział, na próżno szukając w mieszku groszaków.



L. Wiszniewski

Drzewa

Za okienkiem
w ogródeczku
rośnie jarzębina;
wystroiła
się w korale
jak młoda dziewczyna.

Nade drogą
rosną rzędem
wysmukłe topole.
Srebrne liście
wiatr im strąca,
i niesie na pole.

A przy moście
rosną wierzby,
wierzby rosochate.
Smutne zimą
i jesienią —
wesolutkie latem.

Nieco dalej,
na uboczu,
dzika grusza stoi.
Stoi w polu
samiuteńka —
nocki się nie boi.



J. Wazlowa

Jeż i ślimak

Raz ślimaczek-nieboraczek
szedł się przespać pod swój krzaczek.
Wtem na drodze spotkał jeża —
bliskiego sąsiada,
który także w krzaki zmierzał.
Ślimak doń powiada:
„Słyszałem na łące
wróble ćwierkające
o tym, że wygrałeś
wyścigi z zającem...
Może, po zwycięstwie takim
spróbujesz się gonić ze mną,
mizernym ślimakiem?"
Na to jeż odpowie:
„Czyś się zastanowił,
biedny nieboraku?!
Szkoda nawet twej fatygi,
jak nic — przegrasz te wyścigi!
Ale jeśli chcesz koniecznie,
dobrze, ja się zgodzę...
Kto w swym domu będzie pierwszy,
ten weźmie nagrodę!
Ty i ja mieszkamy przecież
zaraz obok siebie,
a więc jedna droga wiedzie
do mnie i do ciebie...
Zaczynamy: raz, dwa, trzy!
Kto wygrany? ja, czy ty!"
Lecz... zanim jeż kroczek zrobił,
nim naprzód pogonił,
już ślimaczek-nieboraczek
w swym domku się schronił!
W domku, który jak to wiecie
nosi zawsze na swym grzbiecie.
Wtedy jeż, dziwny zwierz —
strasznie się najeżył!
Ślimakowi dał się zwieść,
któżby w to uwierzył?!
Więc się zarumienił
aż po same uszy,
ze wstydu się zmienił
w kolczasty kłębuszek...

L. Wiszniewski

Stary Cygan

Siedzi Cygan
między swymi.
Pali fajkę,
fajka dymi.
Dym błękitny
w górę płynie — —
siedzi Cygan
przy kominie.

W szczerym polu
zawierucha.
Stary Cygan
wichru słucha.
Pali fajkę,
fajka zgasła — —
Cygan powstał
i zakasłał.

Długi wieczór —
twarda ława...
Gotuje się
w garnku strawa.
Ława twarda
jak ze stali — — —
trzeba fajkę
znów zapalić.

Siedzi Cygan
między swymi.
Pali fajkę,
fajka dymi.
Długi wieczór,
dymek płynie — — —
dobrze siedzieć
przy kominie!



Wśród starodawnych słowian

Wtedy Janek wychylił głowe... kiedy czciciele Trzygłowa podnieśli twarze stwierdzili ze zdziwieniem, że ich potężnemu bogowi wyrosła raptem czwarta mała główka... — Cuda... oj, cuda... — nawet kapłani, osłupieli ze zdziwienia, nie mogli zrozumieć niezwykłego zjawiska.

— Niewolnika mnie tu zostawcie — zagrzmiał grubym głosem Janek.

Kapłan troche źle zrozumiał intencję bożka, bo chciał wyciągać nóż ofiarny z zanadrza... Janek, zaniepokojony o los przyjaciela, poruszył się niezręcznie, zasłona spadła mu z twarzy i oczom przerażonych widzów ukazała się wykrzywiona z powodu niewygodnej pozycji twarz Janka... a przede wszystkim świecące się w blasku pochodni... wielkie rogowe okulary...

— Wilkołak... Wilkołak!... — rzucili się do panicznej ucieczki. Na miejscu ofiarnym pozostała tylko sama ofiara — Boguś, który natychmiast zaczął wyjadać smakołyki z miseczek obiatowych. Janek zeskoczył z cokoła:

— Przestań się obżerać... musimy wiać i to prędko...

— E... nastraszyłeś ich tak, że już nie prędko przyjdą...

— Prości ludzie — tak, ale nie kapłani... Ci dobrze się znają na swoich bogach; jak przeminie strach, domyślą się, że to jest jakaś sztuczka... Patrz, już się naradzają na placu... O, licho, przez drzwi nie wyjdziemy...

Szukali gorączkowo innego wyjścia. W pewnym miejscu natrafili na ruchomy kamień. Odsunęli go... wejście do lochu... Wzięli parę pochodni, zasunęli kamień z powrotem i zaczęli się spuszczać po schodkach wykutych w kamiennej ścianie lochu.

Trafili na korytarz podziemny i szli nim długo, mijali wielkie komory zasypane bursztynem, drogocennymi futerkami, kruszcem i bronią. Nie zatrzymywali się nigdzie bojąc się pościgu. Wreszcie ujrzeli ciemny komin wiodący do góry, usłyszeli jakiś płacz i narzekania spoza wielkiej płyty kamiennej. Odchylili tę płytę i spuścili się do małego loszku. Na ziemi siedział wynędzniały człowiek, skuty w dyby. Były to deski z otworami, w których tkwiły ręce i nogi skazańca.

— Ktoś ty? Za co tu siedzisz?

Wojewoda Radogost jestem... Zły kneź Lizum, z Niemką Krymhildą żoną, uknuł zmowę z Niemcami.. chce gród nasz ukochany im oddać. Zaraz po święcie Kupały siła ich wielka do grodu ma przyjść... Ja, żem tajemnice tę wykrył i kneziowi się przeciwstawił, do tego lochu na wieczną zgubę zostałem wtrącony... A tam może już Niemcy panują... lud bezbronny mordują... dobrych Słowian w niewolę turecką sprzedają... biada... biada... — jęczał poczciwy wódz.

— Nie ma jeszcze Niemców... dziś właśnie Kupały... Uwolnimy cię... Lizuma wypędzisz i nasz Szczecin obronisz...

— Toście swoi... nie obcy...

— Swoi... swoi... Polacy... Słowianie...

Wnet rozbili dyby kamieniem i scyzorykiem i już we trzech zaczęli piąć się po stopniach. Dotarli do wielkiej niszy kamiennej i zatrzymali się tam na krótki odpoczynek. Na ścianach tej niszy wykute były znaki... swastyki!

— A cóż to takiego? Skąd tutaj te okropności, co Niemcy na rękawach nosili?

— To prastary pogański znak ognia... — odrzekł Radogost.

— Patrzcie tylko... — dziwili się chłopcy — oto skąd ten znak Hitler wydrapał...

Nareszcie dotarli do ostatniej płyty zasłaniającej przejście. Odrzucili ją i znaleźli się w gaju dębowym w pobliżu źródełka.

— To święty gaj i źródło święte... tu lud narady odbywa... — rzekł Radogost.

Obmył ręce i twarz u źródła i poprowadził chłopców. Skradając się, wydostali się z gaju, przeszli przez most, gdzie spała pijana już warta i dotarli do miejsca igrzysk kupalnych.

Kiedy lud zgromadzony poznał swego ukochanego wodza i kiedy Radogost opowiedział co uczynił z nim kneź i jak zamierzał gród Niemcom poddać, uderzyły w lament niewiasty, a mężczyźni potrząsali groźnie pięściami.

Rozesłano wici zwołujące kmieci na obronę miasta. Na każdym pagórku zapalono ognisko. Radogost godnie przebrany z łachmanów, szedł z naszymi chłopcami i starszyzną na zamek. Za nimi cisnęła się ciżba ludu zbrojnego.

Służba knezia zastąpiła im drogę; obezwładniono ją szybko. Weszli do bogatej komnaty, gdzie ucztował zły kneź Lizum z żoną Niemką Krymhildą i zaprzedaną sobie świtą. Wielkież było ich przerażenie kiedy ujrzeli, niby z grobu wyrwanego Radogosta, kmieci zbrojnych tak wiele i... okulary Janka.

— Kneziu zdradziecki — przemówił Radogost — trzeba ci oczy wyłupić i do lochu na pohybel wieczny wrzucić, ale że święto dziś boga światła Kupały, Łady i boginki miłości, idź precz ze swymi druhy... Idź na służbę do Niemców, którym się sam zaprzedałeś... Precz!...

Wyszedł zdrajca Lizum ze swą żoną Niemką i drużyną sprzedajną... Opuścił zamek i miasto i poszedł obrzucony przekleństwem narodu na spotkanie Germanów.

Jasne blaski poranka oświetlały lud zbrojny ciągnący ze wszech stron do Szczecina. Dzielny wojewoda Radogost stał na krużganku z Jankiem i Bogusiem i wydawał rozkazy. Na podwórcu zamkowym odbywała się wróżba.

Osiem włóczni ułożono rzędem na ziemi. Kapłani przeprowadzili przez nie ślicznego karego konia — naturalnie świętego...

— Jeśli koń nie potrąci żadnej włóczni kopytem — nasza wygrana — objaśnił Radogost.

— O, śmiał się Janek — szkoda, że Hitler nie miał takiego konia, jakby mu wszystkie włócznie pozrzucał, nie byłby wojny zaczynał...

Koń nie potrącił żadnej włóczni... Hej, niech żywie Radogost!... wołano radośnie.

— No, widzimy, że dacie sobie świetnie radę, kochany Radogoście, a my do domu musimy...

— Ależ zostańcie, zostańcie z nami, zacni młodzianie!... — zawołał Radogost i wszyscy dokoła, — czyż nie chcecie zobaczyć jak będziemy wojować?...

— Oj, dosyć myśmy się już wojny napatrzyli, mili bracia... sześć lat wojowaliśmy całych...

— Z kim?

— A z Niemcami...

— Nie zdzierżaliście chyba... tyle lat... tyle lat... — kiwali smutno głowami...

— A właśnie żeśmy zdzierżali.. Niemców wypędziliśmy i wam tego życzymy.. Żegnajcie, bracia mili...

Odprowadzono ich do mostu, dalej nie pozwolili sobie towarzyszyć. Pobiegli do puszczy. Z daleka usłyszeli tętent koni i zobaczyli chmury kurzawy... to zbliżały się wojska niemieckie. Lecz bramy Szczecina były już mocno zamknięte, most podpalony, a na wałach miasta mrowie obrońców czekało na wroga z kotłami gorącej smoły i olbrzymimi kamieniami.

— Nabiją sobie guza na ten raz Niemiaszki pod tymi wałami... ale śpieszmy się, bo jakbyśmy mieli tu znów trafić pod okupację... — to dziękuję!...

Dotarli wreszcie do miejsca, gdzie się obudzili. Janek znalazł po drodze swoją marynarkę i buty. Włożył je prędko na siebie, wyobrażając sobie co by mu powiedziała mama, gdyby zapomniał te kosztowne części garderoby w puszczy dziesiątego wieku. Ale gdzie kula? Szukali ją wystraszeni nie na żarty... Jest... po prostu wypadła z kieszeni... Wpatrują się w nią... szum... blask... i oto leżą na podwórku wśród ruin zamku... Słońce dawno już zaszło...

— Co to było? Czy spaliśmy? — wykrzyknął Janek.

— Wszystko jedno, chodźmy prędzej do domu... już tak późno...

Przebiegli przez zburzoną dzielnicę... Tu już zaczynają się piękne murowane domy, światło elektryczne, kolorowe reklamy... kina... O, tam mknie samochód...

— Jakie wszystko jest inne... jak dobrze tu u nas... — mówił Janek. — Ale gdzie kula? O, Boże, zapomnieliśmy ją wśród ruin... —

— Jutro poszukamy...

— Ale czy na prawdę byliśmy w starodawnym Szczecinie? Czy to sen tylko?

— Jutro zastanowimy się nad tym.. a teraz — jeść i spać, dobranoc! — i Boguś znika w bramie swego domu.

— Ach, ten Boguś... to leń... leni się nawet zastanowić nad tym, że był przed chwilą wśród założycieli i obrońców Szczecina i że jest ich pra... pra... pra... i jeszcze wiele, wiele razy pra... wnukiem!...

L. Krzemieniecka

JESIEŃ

Już jest szaro, buro,
już słońce za chmurą
się skrywa.

Brzozy błyszczą jak złoto,
wiemy już dobrze, co to:
jesień przybywa.



Idzie z wiatrem pod rękę,
pąsową swą sukienką
po sadzie powłóczy.

A w szkole w wesołym gronie,
już się tam dziatwa o niej
wierszyka uczy.

ŻÓRAWIE

Cichy smutek nad polami się przędzie,
Niebo zorzą na zachodzie się krwawi.
Na tę zorzę, na te nieba krawędzie
Lecą klucze grające żórawi!

Odlatują już jaskółki, bociany,
Srogich mrozów przeczuwając czas bliski,
Na te pola, na te bory i łany
Słońce rzuca ostatnie błyski.

Sine mgły się ponad miastem r[illegible]
Deszcz za oknem nuci psalmy żałośnie.
Nalepimy sobie ptaszków z bibuły,
Zaśpiewamy piosenkę o wiośnie.

H. R.

Zagadki

Co za dziwny garnek?
Jedzenie w nim czarne.
Człek go nie je,
zwierz go nie je,
a coś je i zielenieje.

* * *

Długi łuk,
na sto włók,
a cięciwy nie ma.
Nad tym łukiem
chmury z hukiem,
pod tym łukiem ziemia.



Gorliwy czytelnik „Promyka" Staś Rajski z Łodzi, który ofiarował redakcji „Promyka" najpiękniejszy ze znalezionych grzybów.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY".
„WISŁA (Przejazd 1)
„DALEKA DROGA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„SKARB RODZINY GOUPI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„BATALION NIEUSTRASZONYCH"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„GDY MADELON"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DOROŻKARZ Nr. 13"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„U KRESU DROGI"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZARY LORD"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY".
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„WIĘZIEŃ 4328"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„BRUTAL"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„SZYRMET CHAN".
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„JEZEBEL"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„DALEKA DROGA"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI".
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt" i „Sen Nocy Wigilijnej".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Ostrzega się
przed nabyciem maszyny do pisania marki „ADLER" Nr 424862, skradzionej w Państwowej Fabryce Konfekcji w Ostrowie Wlkp. w dniu 27. 9. 1946 r.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych dramat współczesnego polskiego autora Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" ze znakomitą kreacją Ewy Kuniny i Aleksandra Zelwerowicza. Poza tym udział biorą: Kossobudzka, Łapicki, Woźniak, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Ordon, Pilarski.
Pocz. o 19-ej min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych współczesny dramat polityczny Adama Ważyka „Stary Dworek" z udziałem Macherskiej, Węgrzyna, Staszewskiego, Nawrockiej, Świderskiego, Rachwalskiej, Fijewskiego, Skowrońskiego, Dejmeka i Dewojno.
Pocz. o 19-ej min. 15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych 4 aktowa komedia G. B. Shawa „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Dobrocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15 do 19. Telefon Nr. 123-02.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienie p.t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY".
Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas.
Pocz. przedst. o godz. 19,30, Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16, tel. 272-80.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 piękna operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA" z udziałem Jadwigi Kenda, Michała Slaskiego i całego zespołu artystycznego, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni".
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

PRZETARG

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 w Łodzi (dawniej Scheibler i Grohman) ul. Targowa 65, ogłaszają publiczny przetarg na wykonanie:
a) Rozdzielni dla prądnicy trójfazowej o mocy 525 kVa 3150 Volt
a) Rozdzielni dla prądnicy trójfazowej o mocy 300 kVa 3150 Volt wraz z pulpitem do sterowania i aparatami mierniczymi
c) 2 wzbudnic o napięciu 125 Volt, 120 amp. 3000 obrotów/min.
Informacji szczegółowych udzieli Dyrekcja Ruchu, Łódź, ul Targowa 65.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 14 października 1946 r.
W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 dziennik, Łódź: 6.20 Progr. na dziś, Poznań: 6,25 gimnastyka, 6,35 muzyka, Kraków: 6,57 sygn. czasu, 7,00 aud. poranna. W-wa: 7,30 Powt. najważn. wiad. dziennika, 7,35 muzyka, Łódź: 8,10 Rozmaitości, W-wa: Inform. ogólnopols. 8,30 Przerwa. Łódź: 11,15 Muzyka z płyt, 11,20 Wiad. z miasta i prow. 11,25 Pog. K. Wyrzykowskiej p.t. „Rola kobiety na ziemiach odzyskanych", 11.35 Muzyka z płyt: Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, W-wa: 12,05 dziennik, 12,35 koncert, 12,55 „5 minut poezji", 13,00 „Na ziemiach odzyskanych", 13,15 Z życia narodów słowiańskich, Bydgoszcz: 13.25 Koncert rozrywkowy, W-wa: 14,00 aud. sł.-muzyczna dla dzieci, 14,30 aud. dla młodzieży, Łódź: 14,50 Muzyka z płyt. 15,05 Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego, 15,10 Przegl. filmowy w opr. Andrzeja Zaleskiego, 15,20 Pieśni polskie w wyk. H. Bacewicz — śpiew, prof. K. Bacewicz akomp. 15,40 „Radio w służbie społeczeństwa" — Biuletyn akcji radiofonizowania szkół w opr. J. Górskiego, 15,45 Koncert reklamowy, W-wa: 16.00 dziennik, 16,30 Kwartet D-dur — Tomasza Kiesewetera, Poznań. 16.55 Kwadrans poetycki K. Herberta, W-wa: 17,10 Koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę", 17,55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Pog. red. K. Turkiewicza p:t: „O trzyletnim planie gospodarczym", 2. Płyty. W-wa: 18,10 Recital śpiewaczy W. Gregy, 19,00 „Nauka przy głośniku". Kraków: 19,30 „Dawna muzyka polska", W-wa: 20,00 dziennik, 20,30 Koncert solistów, 21.00 Ciekawostki literackie, 21,10 Muzyka, 21,45 Kwadrans prozy, Katowice: 22,00 koncert rozrywkowy, Łódź: 22.30 Koncert życzeń (część I-sza). W-wa: 23,00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 Progr. na jutro. Łódź: 23,30 Progr. na jutro, 23.35 Koncert życzeń (część II-ga), Zakończenie aud. i hymn do 24,00.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie.
1) 14 gaśnic proszkowych z ładunkiem
33 „ pianowych
4 „ płynowych
6 „ śniegowych
2 hydronetek
2) na kontrolowanie i konserwację gaśnic.
Bliższych szczegółów z opisem dostarczenia środków przeciwpożarowych udzieli Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka 63, pokój Nr. 10 w godzinach urzędowania.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Zakładzie Oczyszczania Miasta przy ul. Łagiewnickiej 63 do dnia 15 października 1946 r. do godz. 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10,30 w biurze Zakładu Oczyszczania Miasta.
Zakładowi Oczyszczania Miasta służy prawo wyboru dostawcy, częściowej dostawy jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.
Łódź, dnia 11 października 1946 roku.
Zakład Oczyszczania Miasta

Narutowicza 20 — BAŁTYK — Narutowicza 20
DZIŚ PREMIERA !
„Skarb rodziny Goupi"
Najnowszy film produkcji francuskiej
W rolach głównych:
Fernand Ledoux
Georges Rollin
Blanchette Brunoy
Narutowicza 20 — BAŁTYK — Narutowicza 20

Ogłoszenie przetargowe

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki w Łodzi ul. Narutowicza 45 ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie robót remontowych dwupiętrowego budynku w m. Radomsku przy ul. Reymonta 43. Wadium wysokości 10,000 zł. (dziesięć tysięcy złotych) należy wpłacić do kasy Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 88.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na roboty remontowe w m. Radomsku" z dołączeniem kwitu o wpłaceniu wadium należy składać w Sekretariacie Państwowej Centrali Handlowej, Łódź, ul. Narutowicza 45 do dnia 19 października 1946 r. do godz. 12-ej, gdzie również można otrzymać ślepy kosztorys.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 19 października 1946 r. o godz. 12-tej.
Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział robót między kilku oferentów oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16.

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41, godz. 3—7-ej.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8 — 10 i 5 — 7, Nawrot 8.

Kupno i sprzedaż

FRYZJERSKIE artykuły poleca f-ma Banasiak i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36, tel. 105-62, duży wybór, niskie ceny.

ZEGARKI—Biżuteria, kupno—sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3.

SPRZEDAŻ i kupno różnych pasów, oraz obić gremplarskich. Łódź, Narutowicza 34.

KUPIĘ pięć aparatów telefonicznych z tarczą, Kilińskiego 148 sklep galanteryjny od 15 do 18-ej.

Różne

PRACOWNIA futer M. Sabat, dawniej Lwów obecnie Łódź, Piotrkowska 92/67. tel 216-54.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp. Kupię każdą ilość papieru fotokopijnego.

Zaofiarowanie pracy

AGENCI do sprzedaży artykułów masowych potrzebni. Zgłoszenia 9—11 Svelta, Łódź, Piłsudskiego 31.

POSZUKUJE się technika—farbiarza z praktyką zawodową w przemyśle wełnianym. Zgłoszenia osobiste do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego, Wydział Personalny Al. Kościuszki 3, III p.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO portfel zawierający następujące dokumenty: kennkartę, zaświadczenie pracy f-my Wifuma na nazwisko Stelezelski Jan, zam. w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 14.

ZGUBIONO legit. tramwajową m-ce parzyste, Lizak Weroniki, Wrzesińska 33 m. 2.

ZGUBIONO legit. tramwajową za m-ce parzyste na nazwisko Gołek Mieczysław, Wiśniowa 17.

Uśmiechnij się!



CUDOWNA „MAGDZIA" W ZOO



Łódzki ogród zoologiczny posiada słonicę — „Magdzię", która jest prawdziwą atrakcją dla zwiedzających.

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Fawbryci „Gazety Ludowej", zamieszczonym w Nr. 281 „Głosu Robotniczego" zniekształcone wskutek błędów drukarskich zakończenie powinno mieć brzmienie następujące:
..„Zarówno **dobór** faworytów PSL-u jak i jego poglądy na **przeszłość** i teraźniejszość należało by określić słowem: prowokacja".

WYSTAWA URZĄDZEŃ SZPITALNYCH

W ciągu najbliższych tygodni będzie otwarta w Warszawie przy ul. Chocimskiej 5 wystawa edynburskiego szpitala im. Ignacego Paderewskiego. Wystawę urządza Rada Polonii Amerykańskiej.
Będziemy tam mogli obejrzeć interesujące eksponaty z zakresu chirurgii, cały szereg nowoczesnych aparatów rentgenowskich i urządzeń gospodarczych. Prócz tego będą pokazane samochody ambulansowe, mieszczące polową salę operacyjną i laboratorium lekarskie. Na dziedzińcu wystawowym zobaczymy wielki namiot sanitarny, umożliwiający zapoznania się z pracą szpitala w warunkach polowych.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:
1) 10 sztuk drabin przystawnych ciężkich o długości 6 mtr.
2) 10 sztuk drabin przystawnych lekkich o długości 4 mtr.
3) dostarczenie 500 kg. „Tutogenu" (ekstrakt pianotwórczy)
4) uszycie 50 sztuk pasów bojowych z materiału powierzonego, z dodaniem przez firmę własnej podszewki brezentowej, nici, nitów, podkładek niklowanych, 30 sztuk sprzączek.
Dostarczony sprzęt pożarniczy musi odpowiadać polskim normom pożarniczym.
Oferty w kopertach bezfirmowych, zalakowanych z napisem „Oferty na dostawę sprzętu pożarniczego" składać należy pod adresem Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi, ulica Sienkiewicza Nr. 54 do dnia 16 października 1946 roku, godziny 12-ej.
Oferty otwarte będą w dniu 17 października 1946 roku o godzinie 9 rano.
Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez ujawnienia powodów, jak również dowolny wybór oferenta bez uwzględnienia wysokości sumy ofertowej.
Łódź, dnia 12 października 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania nisko-prężnego w budynku bursy w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 15.
Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy złożyć w W.K.Z.—Śródmiejska 32, II-e piętro, w pokoju Nr. 11 do dnia 16 października r.b. do godz. 12-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynku bursy przy ul. Franciszkańskiej Nr. 15 w Łodzi".
Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać można w W.K.Z., ul. Śródmiejska 32, II-gie piętro, pokój Nr. 11; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.
Wadium przetargowe w wysokości 10.000 zł. należy złożyć do kasy W.K.Z. ul. Śródmiejska 32, a kwit dołączyć do oferty.
W.K.Z. zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.
Łódź, dn. 8 października 1946 r.
Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości poszukuje wykwalifikowanych
inżynierów i techników budowlanych i instalacyjnych, oraz wykwalifikowane siły biurowe na stanowiska kierownicze
Oferty wraz z życiorysami składać należy w Biurze Dyrekcji, Piotrkowska 100, pokój Nr 1

Ze sportu

Pierwsze punkty w mistrzostwie

zdobył ŁKS zwyciężając Wartę 4:3

Wczoraj ŁKS zdobył pierwsze punkty w odbywających sie rozgrywkach finałowych piłkarskich mistrzostw Polski. Warta poznańska wyjechała z Łodzi pokonana 4:3. Gdyby ktoś zadał nam pytanie, czy wynik ten jest słuszny, bylibyśmy w kłopocie. Warta jako drużyna była raczej lepsza. Posiadała przede wszystkim pewien system gry, czego, niestety, nie można powiedzieć o gospodarzach. Technicznie goście też byli bardziej zaawansowani.

Jeżeli chodzi o wczorajszy mecz, to gra była mniejwiecej wyrównana i zwycięstwo wahało się z jednej strony na druga do ostatniej prawie minuty.

Gospodarze mieli dobry start. Przez pierwsze dziesięć minut co chwilę zagrażali bramce zielonych. Pomimo nieobecności Barana, atak czerwonych pracował sprawnie i napawał otuchą nawet największych pesymistów.

Względna, do tej pory cisze na widowni przerwał wrzask entuzjazmu łodzian po raz pierwszy w 15 minucie gry. Pietrzaka strzał do bramki Warty poprawił Łacz i zdobył dla ŁKS-u prowadzenie 1:0. W 24 minucie jesteśmy znów świadkami rozpaczliwej obrony Warciarzy przed atakiem gospodarzy. W 30 minucie ŁKS miał możność podniesienia wyniku, jednak piłka nieumiejętnie główkowana przechodzi wysoko ponad poprzeczką bramki. Łodzianie rewanżuja się jednak w minute później. Kopera strzela dla ŁKS-u drugą bramkę, nie mniej wypracowaną od pierwszej. Styczyński jest jednak też od czasu do czasu zmuszony do interwencji. W 35 min. broni przytomnie prawego rogu swej świątyni przed niebezpiecznym płaskim strzałem, w minutę jednak później (36 minuta) musi kapitulować przed strzałem Czapczyka. W 38 minucie piekny strzał Kazimierczaka (Warta) znów znajduje drogę do bramki ŁKS-u i wynik 2:2 utrzymuje się już do przerwy.

Po przerwie pierwsze minuty należą już do Warty. Zaraz po gwizdku sędziego Warta podwyższa wynik na 3:2 ze strzału Czapczyka. Przeważa teraz wyraźnie w polu. Chaotyczne przeboje ŁKS-u kończą się w 15 minucie wyrównaniem 3:3. Bramkę strzelił Gwoździński z podania Sidora, bodaj najlepszego wczoraj napastnika. W 23 minucie grę przerywa incydent z sędzią, który niezdecydowanymi swymi rozstrzygnięciami spowodował kłótnie z graczami. Po kilku minutach zostają jednak targi zakończone, Łącz (ŁKS) usunięty z boiska i gra toczy się dalej. Mecz jednak, niestety, jest już zepsuty. Każde teraz orzeczenie sędziego publiczność przyjmuje gwizdem, bez wzgledu na to, czy jest ono słuszne czy niesłuszne.

Wynik meczu ustalił w 28 minucie Gwoździński (ŁKS), zdobywając z przeboju czwartą i ostatnią bramkę dla gospodarzy. Od tej pory ŁKS gra wyraźnie na czas. Warta natomiast czyni wszystkie wysiłki, aby wynik wyrównać. Ostatnie minuty należą do gości. Cały niemal atak czerwonych skupia się pod bramką i trzyma dzielnie straż do gwizdka sędziego, kończącego to ciekawe naogół spotkanie.

Mecz sedziował nie bezbłędnie p. Olecki z Krakowa. Widzów około 5 tysięcy.

Z życia partii

KOMUNIKAT

W poniedziałek 14 b.m. o godz. 17-ej odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dzielnicy Lewej Śródmiejskiej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11. Referat na temat: „Trzy typy demokracji" wygłosi tow. Granas.

Komitet Dzielnicowy prosi o liczne przybycie.

* * *

Dzielnica Górna PPR zawiadamia towarzyszy należących do Koła Prelegentów, że w poniedziałek t.j. dn. 14. 10. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu własnym.

KRONIKA ŁODZKA

OTWARCIE WYSTAWY

W Łodzi, Piotrkowska 102 — zostanie otwarta we wtorek 15 bm. o godz. 12-ej Wystawa Grafiki artystycznej St. Łuckiewicza, L. Tyrowicza oraz karykatur i szkiców J. Zaruby. Będą to wystawy zbiorowe, przy czym wystawa zbiega się z dwudziestoleciem jego pracy artystycznej.

Na otwarciu wystawy będzie obecny przedstawiciel Zarządu Miejskiego wiceprezydent miasta tow. Ajnenkiel.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW BIUROWYCH POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W dniu 15 października b.r. o godz. 18 przy ul. Zachodniej 43, Wydział Społeczno-Wychowawczy PSS, organizuje zebranie pracowników biurowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Na zebraniu omawiane będą sprawy ideologiczne, organizacyjne i zawodowe.

Z OKAZJI IMIENIN

Edwarda Modrzejewskiego zamiast kwiatów składają zł. 620.— (sześćset dwadzieścia złotych) na sieroty po poległych członkach O.R.M.O. koleżanki i koledzy Wydziału Obrachunkowego Gazowni Miejskiej.

*

Z okazji imienin Edwarda Drożdżewskiego dyrektora f-my Pattberg i Triebe zamiast kwiatów sumę zł. 2.430.— składają na sieroty i wdowy po uczestnikach Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Dyrekcja, Urzędnicy i Majstrowie.

SPRZEDAŻ KARTOFLI W „SPOŁEM", PCH, I PSS

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że „Społem", Państwowa Centrala Handlowa i Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi sprzedają do dn. 20.10.br. w dowolnych wagonowych ilościach ziemniaki wolnorynkowe po cenie 320.— zł. W hurcie i w detalu, w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców po 380 zł. za 100 kg.

Wg. informacji przedstawicieli instytucyj handlowych na terenie Województwa Łódzkiego i sąsiednich znajduje się nadmiar ziemniaków, których cena nie przekracza 220 zł. za 100 kg.

Zwraca się uwagę by stołówki zakładów pracy zakupywały kartofle w PCH, „Społem", lub PSS, zaś rachunki wystawione przez przygodnych handlarzy w cenie wyższej nie były honorowane przez kierownictwa zakładów pracy i instytucyj.

Dyżury aptek

Danielecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Piłsudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 56
Steckel — Limanowskiego 37

Zryw—Geyer 8:8

U pięściarzy Zrywu zawiedli Unton i Kłodas

Po wczorajszej niedzieli, tabela drużynowych mistrzostw bokserskich Łodzi zmieniła się radykalnie. Na pierwsze miejsce tabeli wysunął się ŁKS zajmując miejsce przed Geyerem i dotychczasowym leaderem — Zrywem. Przegrupowania na czołowych miejscach nastąpiły wskutek zwycięstwa ŁKS-u nad Concordią w Piotrkowie 14:2 i wyniku remisowego Zrywu z Geyerem 8:8.

Ten ostatni mecz, po meczu Zrywu z ŁKS-em był najciekawszym w pierwszej turze mistrzostw. ŁKS, Geyer i Zryw są najpoważniejszymi pretendentami do tytułu mistrza okręgu łódzkiego i spotkania ich ze sobą budzą oczywiście największe zainteresowanie. Widocznie tylko zawdzięczając złej pogodzie (deszcz) hala Wimy nie była wczoraj wypełniona tak, jak zwykle bywała na meczach bokserskich.

W mistrzostwach rozgrywanych obecnie toczy się walka nie tylko na pięści w ringu, ale nie mniej może ważka gra na zaskoczenie prowadzona przez „sztaby" drużyn biorących udział w mistrzostwach. Zaskoczenie takie w postaci przesunięć w poszczególnych wagach przynosi niekiedy 50 proc. wygranej, a czasami kończy się klęską. Wczoraj Geyer wygrał mecz przede wszystkim taktycznie . Przesunięcie bowiem Mazura do wagi piórkowej dało drużynie fabrycznej dwa punkty, które by były co najmniej b. wątpliwe gdyby Mazur spotkał się w wadze lekkiej z Woźniakiewiczem, oraz Kalińskiego do wagi półśredniej, w której zdobył 1 punkt na Pietrasiku, a którego prawdopodobnie nie zdobyłby w wadze lekkiej w walce z Morycem.

Zwycięstwo jednak i tak nie przyszłoby Geyerowi łatwo, gdyby nie zawiedli w drużynie Zrywu Unton i Kłodas. Kłodas walkę swą z Jaskółą, naszym zdaniem przegrał wyraźnie, orzeczenie zaś sędziowskie, uznające walkę za nierozstrzygniętą uważać chyba należy za... prezent imieninowy dla Kłodasa, który w dniu wczorajszym obchodził dzień swego patrona. Wynik remisowy 8:8 krzywdzi drużynę fabryczną *o jeden punkt. Założony protest nie został jed*nak uwzględniony, gdyż jak się okazało, dwaj sędziowie punktowi orzekli walkę za nierozstrzygniętą, a tylko jeden dał zwycięstwo Jaskóle. A Wydziałowi Sportowemu nie wolno uchylać orzeczeń sędziowskich.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH WALK

W wadze muszej spotkali się Kamiński (Geyer) z Gomulakiem (Zryw). Początek rundy należał do Kamińskiego. Od połowy jej Gomulak dopingowany mocno przez widownię wzmocnił tempo i kilka celnych ciosów zadaje swemu przeciwnikowi. Pierwszą rundę wygrał z różnicą dwóch punktów Kamiński. W drugim starciu Gomulak reklamuje za niski cios. Zarządzono 1 minutową przerwę. Lekarz stwierdził jednak, że Gomulak mógł walczyć dalej wobec czego przyznano zwycięstwo Kamińskiemu przez dyskwalifikację przeciwnika.

W wadze koguciej spotkali się Grynik (Geyer) z Czarneckim (Zryw). Grynik, młody chłopiec, rozpoczął walkę z wielkim tupetem. Szybkimi ciosami z obu rąk zaskakuje nawet Czarneckiego. Nie trwa to jednak długo. Prawy sierp Czarneckiego posyła go na deski, po chwili trafia go Czarnecki po raz drugi w to samo niemal miejsce (ucho) i Grynik pada po raz drugi. Po trzecim upadku (od własnego ciosu) Grynik poddaje się.

W wadze piórkowej Mazur (Zryw) spotkał się z Grzybowskim (Zryw). Młody bokser Zrywu pomimo, że nie doszedł jeszcze do siebie po nokaucie na meczu z Węgrami, w spotkaniu z Mazurem zaprezentował się dobrze. Mazur wygrał przede wszystkim dzięki lepszej trzeciej rundzie. Grzybowski był więcej zmęczony za mało atakował.

W wadze lekkiej Krzyczkowski (Geyer) po pierwszej rundzie poddał się Woźniakiewiczowi (Zryw). Woźniakiewicz w zwarciu, seriami w dolne partie, uczynił niezdolnym do walki swego przeciwnika.

W półśredniej Kaliński (Geyer) zremisował z Pietrasikiem (Zryw). Pietrasik miał dobrą drugą rundę. Pierwsza i trzecia były remisowe. Wynik remisowy nie krzywdzi ani jednego, ani drugiego zawodnika.

W wadze średniej Trzęsowski (Geyer) pokonał przekonywująco Untona (Zryw). Unton był wczoraj wyjątkowy słaby. Trzęsowski wygrał drugą i trzecią rundę

W wadze półciężkiej Skrowiranda (Geyer) w drugiej rundzie podał się Bednarzowi (Zryw), który piękną walkę pokazał w drugiej zwlaszcza rundzie zasypując swego przeciwnika gradem czystych i precyzyjnych ciosów.

W wadze ciężkiej Jaskóła (Geyer) wygrał wyraźnie na punkty z „drewnianym" Kłodasem (Zryw). Sędziowie orzekli jednak walkę za nierozstrzygniętą.

Ogólny wynik meczu 8:8. W ringu sędziował Czernik, na punkty: Kordasz, Lewandowski, Jaworski.

ZRYWIACY PIERWSI W BIEGU NA PRZEŁAJ

W biegu na przełaj, zorganizowanym przez „Dziennik Łódzki" o nagrodę Wojewody Dąb-Kocioła zwyciężył Dzwonkowski (Zryw) w czasie 13:52 przed Kurpessa (ŁKS) i Ostojskim (Zjed.).

Zespołowo zwyciężył Zryw przed ŁKS-em.

W biegu dla młodzieży szkolnej zwycięstwo odniósł Gruszczyński (2 gimnazjum) przed Blachowiczem (7 Gimnazjum).



Kurpessa (ŁKS) weteran lekkiej atletyki łódzkiej zajął 2 miejsce we wczorajszym biegu „Dziennika Łódzkiego".

Warszawa zwycięża Łódź w pływaniu

W meczu pływackim Warszawa—Łódź, który odbył się wczoraj na pływalni YMCA zwyciężyła Warszawa w stosunku 75:74.

O zwycięstwie Warszawy zadecydowało spotkanie w piłce wodnej, w którym Warszawa pokonała Łódź 12:0 (!)

MECZ POLSKA — WĘGRY NIE ODBYŁ SIĘ

Mecz bokserski Węgry — Polska mający się odbyć wczoraj w Katowicach nie doszedł do skutku wskutek nie przybycia pięściarzy węgierskich.

Z DRUŻYNOWYCH MISTOSTW ŁODZI

Pięściarze ŁKS-u bawili wczoraj w Piotrkowie, gdzie zwyciężyli tamtejszą Concordię 14:2.

Siasiak (ŁKS) pokonał Brzóskę (C), Stolecki (ŁKS) znokautował w 2 rundzie Borowskiego (C), Marcinkowski (ŁKS) zwyciężył Maciejczyka (C), Bonikowski (ŁKS) po b. ładnej walce zwyciężył Niewiadomskiego (C), Kasznia (ŁKS) poddał się w 3 rundzie Ścibutowi (C), Rychtelski (ŁKS) znokautował w 1 rundzie Kugiela (C), Pisarski (ŁKS) zwyciężył Pełkę (C) i Żylis (ŁKS) zmusił do poddania w 3 rundzie Steca (C). W ringu sędziował Szwed. Na punkty Denys, Małoszczyk i Hubert.

* * *

Wima zwyciężyła Zjednoczone walkowerem 16:0. W spotkaniu towarzyskim Kargier (Z) pokonał Dworczyka (W), Pogorzelski (W) zwyciężył Guzika (Z), Nowicki (W) pokonał Rogalskiego (Z), Kazimierczak (Z) zremisował z Pietrankiem (W), Kukulak (Z) pokonał Baudera (W), Szczapiński (Z) Boksa (W), Szczeciński (Z) Kornackiego (W).

ŁÓDZKA KL. A.

Wczoraj rozegrano dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A.

RTS Widzew pokonał PTC 3:0.

TUR (Łódź) zwyciężył Oficerską Szkołę 9:0 (!)

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 38846

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31 Zakł. Graf Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.